

□ Czas czytania: 2 min.

Niemiecki poeta Rilke mieszkał przez pewien czas w Paryżu. Aby pójść na uniwersytet, codziennie spacerował w towarzystwie swojej francuskiej przyjaciółki wzdłuż ruchliwej ulicy.

Na jednym rogu tej ulicy siedziała zawsze żebraczka, która prosiła przechodniów o jałmużnę. Kobieta zawsze siedziała w tym samym miejscu, nieruchoma jak posąg, z wyciągniętą ręką i wzrokiem utkwionym w ziemię.

Rilke nigdy nic jej nie dał, natomiast jego towarzysza często dawała jej kilka monet.

Pewnego dnia zdumiona młoda Francuzka zapytała poetę:

- Ale dlaczego nigdy nic nie dajesz tej biednej dziewczynie?
- Powinniśmy dać coś do jej serca, a nie do rąk, odpowiedział poeta.

Następnego dnia Rilke przyszedł z piękną, świeżo rozkwitłą różą, włożył ją do ręki żebraczki i chciał sobie pójść.

Wtedy stało się coś nieoczekiwanego: żebraczka podniosła wzrok, spojrzała na poetę, ledwo podniosła się z ziemi, wzięła rękę mężczyzny i ucałowała ją. Potem odeszła, przyciskając różę do piersi.

Przez cały tydzień nikt jej więcej nie widział. Ale osiem dni później żebraczka znów siedziała w zwykłym kącie ulicy. Milcząca i nieruchoma jak zawsze.

- Z czego musiała żyć przez te wszystkie dni, kiedy nic nie otrzymała? zapytała młoda Francuzka.

- Z róży, odpowiedział poeta.

*„Jest tylko jeden problem, tylko jeden na ziemi. Jak nadać ludzkości ponownie duchowy sens, jak wzbudzić niepokój ducha. Trzeba, aby ludzkość została pokropiona z góry i aby zstąpiło na nią coś, co przypomina śpiew gregoriański. Widzicie, nie można żyć zajmując się tylko lodówkami, polityką, budżetem i krzyżówkami. Tak się nie da” – napisał Antoine de Saint-Exupéry.*